



Wiesz co jesz?

Ile jest kakao w czekoladzie, produktów słodowych i niesłodowych w piwie, a mięsa w wytworach mięsnych?

Ile jest kakao w czekoladzie, produktów słodowych i niesłodowych w piwie, a mięsa w wytworach mięsnych?

Każdy człowiek je średnio trzy posiłki dziennie. Nie mniej jednak nie zawsze mamy czas na zjedzenie domowego obiadu czy dużego śniadania. Sięgamy wtedy po pączki, chipsy, różne - różniaste przekąski, fastfood i inne. A co tam! "Raz na jakiś czas mogę sobie pozwolić" - Czy ta fraza nie jest nam wszystkim dobrze znana? Gdzie jest granica pomiędzy "posiłek przyzwyczajony" a "totalna breja"? W Internecie nie tak dawno powstał [blog](#), na którym można wyczytać mnóstwo ciekawych rzeczy dotyczącej tej kategorii.

Do napisania tego wpisu zainspirowała mnie dyskusja przy piwie z moim serdecznym przyjacielem, kilka artykułów, oraz jeden z odcinków Galileo. Oto kilka przykładów, jak najzwyczajniejszy konsument daje się nabić w butelkę. Przykładów można by podawać kilka, choćby nawet piwo "niepasteryzowane" to piwo nie do końca pasteryzowane, stąd nie można go nazwać pasteryzowanym. Parówki z cielęciną mogą zawierać równie dobrze 3% cielęciny, nie są to przecież parówki cielęce. Budyń wanilinowy - Wiele osób wciąż usilnie twierdzi, iż jest to budyń waniliowy, choć wszyscy tak naprawdę wiemy, że pozyskanie tejże przyprawy jest dość kosztowne i mogłoby w znaczący sposób przełożyć się na cenę. Co zabawniejsze, z programu Galileo emitowanego na TV4 dowiedziałem się, iż tą ową wanilinę uzyskać można między innymi z krowich odchodów (Jest to bowiem metoda jedna z tańszych). Bon appetit.

Czy potencjalny konsument - Jan Kowalski zna swoje prawa? Czy wiecie, że macie prawo znać skład jedzenia przed konsumpcją? Tu bowiem pojawia się problematyka między innymi osób uczulonych na gluten. Dlaczego więc ten skład przed wszystkimi jest skrywany? Po pierwsze dlatego, że na produkcie jest cała "Tablica Mendelejewa". Chemia, chemia, chemia. Zapewne wiele osób kojarzy reklamę fastfoodu z Telewizji, gdzie jakiś "przypadkowy pan" wpada do ściśle chronionego obszaru, a następnie ogląda wszystko od strony produkcji. Nie wiedziałem, że na teren zakładu może dostać się każdy - Przecież to także reguluje Sanepid, czyż nie? Innymi słowy - kolejna porcja trafionego marketingu oraz świadome nabijanie konsumenta w butelkę. Ciekaw jestem tylko, gdzie żywią się dzieci Panów w garniturach zarządzających tym całym grajdołkiem.

Niektóre produkty promocyjne są także inne, niż te czterdzieści groszy droższe. Dochodzi czasem do tego, że kody kreskowe po prostu są inne. Kto by jednak wymagał od

potencjalnego klienta, by ten pamiętał wszystkie kody kreskowe? Tak ku ścisłości, pierwsze trzy liczby kodu kreskowego determinują kraj pochodzenia produktu. Numer 590 przeznaczony jest dla Polski. Kod kreskowy zawiera również numer producenta lub dystrybutora, numer produktu oraz na samym końcu tzw. cyfrę kontrolną. W skrócie - umiejętne odczytywanie kodu kreskowego pozwoli nam dowieść, czy "polski produkt" faktycznie wytworzono w Polsce.

Ile jest więc prawdy w tym, co jesteśmy w stanie wyczytać? Tyle, na ile jesteśmy w stanie uwierzyć w to, co czytamy na produkcie. Producent sięga po wszelakie metody, by skłonić nas do zakupu. Producenci odpowiedzialni za podaż na rynku walczą także zawzięcie na ceny. Żyjemy bowiem w czasach, gdy dziesięć groszy robi różnicę. To my sami jesteśmy sobie winni. Produkt drogi nie sprzedaje się, wtedy wówczas rośnie popyt na dobra substytucyjne, przez co dajemy sobie wmówić: "Skoro coś tak smakuje, to znaczy, że tak być musi", bo przecież przypomina to masło złotówkę droższe, a po co przepłacać, skoro nie widać różnicy. Nieco podobny niuans jest z piwem - Już nie dziwi mnie fakt, że na jednych piszą "Zawiera słód jęczmienny", a na drugich podają zwyczajnie skład oraz zawartość ekstraktu.